UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI IN GREMIUM 15/2021
Studia nad Historią, Kulturą i Polityką DOI 10.34768/ig.vi15.372 ISSN 1899-2722
s. 231-250

Tomasz Mróz
Uniwersytet Zielonogórski
ORCID: 0000-0002-5499-0383

STANISŁAW LISIECKI (1872-1960): SZKIC BIOGRAFICZNY*

Dla większości dzisiejszych znawców filozofii i literatury starożytnej czy dla ekspertów w dziedzinie myśli greckiej nazwisko Stanisława Lisieckiego pozostaje nieznane. Okres jego twórczej aktywności naukowej obejmuje, z grubsza rzecz biorąc, pierwszą połowę XX wieku, w tym zaś czasie, w obszarach jego zainteresowań badawczych, inni już uczeni zdobyli sobie akademickie i środowiskowe pozycje, a niektórzy nawet zdominowali czy wręcz zmonopolizowali pewne z tych obszarów, np. przekłady i opracowania dzieł Platona i Arystotelesa.

Dotychczasowe opracowania, w których uwzględniano czy nawet tylko wzmiankowano nazwisko Lisieckiego, wskazują, że jest on postacią, co do której trudnością było ustalenie podstawowych faktów, nawet jednoznacznie określonej daty śmierci. Wskazywano ją np. na rok 1920[1] lub jednostronnie określony przedział: „po 1930"[2], co jest tym bardziej zaskakujące, że idzie o uczonego z dziejów (niemal) najnowszych, który nie zginął w niejasnych okolicznościach wojennych czy w obozie, a któremu – choć nie bez uszczerbku – udało się wojnę przetrwać. Szczęśliwie jednak, nawet w oparciu o niezbyt bogaty zbiór archiwaliów, głównie materiały autobiograficzne i korespondencję, można zarysować główne zręby biografii Lisieckiego, rozciągającej się w rzeczywistości między 1872 a 1960 r.

Jednym z podstawowych źródeł do zrekonstruowania wczesnych lat Lisieckiego jest zwyczajowa autobiograficzna nota, *Vita*, pisana w pierwszej osobie, a zamieszczona w jego rozprawie doktorskiej. Tekst zdaje sprawę z niemal 40 lat życia kapłana ubiegającego się o stopień doktora teologii[3]. Autor dysertacji, której przedmio-

* Praca finansowana ze środków projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki: *Stanisław Lisiecki (1872-1960) – zapomniany znawca Platona i historyk filozofii starożytnej* (2017/25/B/HS1/01934) w latach 2018-2022.

[1] „Lisiecki Stanisław Kostka (1872-ok. 1920/21), dr teol., ks. katecheta gimn. w Gnieźnie. Czł. zw. [Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk] ok. 1916/1917-1920/1921?" (*Wykaz członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za lata 1857-1945*, oprac.: H. Jankowska, A. Król, H. Król, B. Olejniczak, I. Pempera, A. Simon, E. Stelmaszczyk, [w:] *Veritate et Scientiae. Księga pamiątkowa w 125-lecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, red. A. Gąsiorowski, Warszawa-Poznań 1982, s. 189).

[2] L.T. Błaszczyk, *Filologia klasyczna na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1816-1915*, cz. II: *1862-1915*, Warszawa 2003, s. 50.

[3] S. Lisiecki, *Quid S. Ambrosius de SS. Eucharistia docuerit*, Vratislaviae 1910, s. 116. *Vita* ukazała się niedawno w przekładzie polskim T. Mroza i B. Brzuski jako *Vita z doktoratu (1910 r.)* w: S. Lisiecki, *O Platonie, Arystotelesie i o sobie samym*, red. T. Mróz, Kęty 2021, s. 339-340.

tem były poglądy Ambrożego z Mediolanu na eucharystię, urodził się w Poznaniu 7 listopada 1872 r., jego matką była Emilia *de domo* Łęcka, a ojcem Teofil, wówczas, tj. w 1910 r., już nieżyjący[4]. Stanisław był najstarszym z czworga rodzeństwa, po nim w rodzinie Lisieckich przyszła na świat siostra, Maria, i dwóch braci, Henryk i Jan[5].

Po ukończeniu szkoły powszechnej Lisiecki w 1896 r. zdobył świadectwo maturalne w znakomitym poznańskim gimnazjum świętej Marii Magdaleny. Dodajmy na marginesie, biorąc pod uwagę późniejsze zainteresowanie Lisieckiego filozofią starożytną i Platonem, że w tym właśnie gimnazjum nauczał w latach czterdziestych XIX w. Antoni Bronikowski (1817-1884), tłumacz literatury greckiej, w tym poważnej liczby Platońskich dialogów[6]. Dalsze stopnie edukacji Lisieckiego wyznacza wejście na trzy lata w mury Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, gdzie zapoznawał się z teologią i filozofią, aby w 1899 r. przyjąć święcenia kapłańskie. Kolejną dekadę życia wypełniła mu praca kapłańska w parafiach archidiecezji poznańskiej: trzy lata w Połajewie, cztery w Wielichowie, po czym objął probostwo w Kleszczewie (wówczas: Wilhelmshorst).

Lisiecki, być może nie spełniając się życiowo w wiejskich i małomiasteczkowych parafiach, uzyskał w 1909 r. zgodę ówczesnego biskupa pomocniczego, Edwarda Likowskiego (1836-1915), na podjęcie studiów teologicznych we Wrocławiu. Likowskiemu, *nota bene*, dedykował swoją rozprawę. Po zdaniu egzaminu *rigorosum* w maju 1910 r. Lisiecki zdobył tytuł doktorski w lipcu tego samego roku. Życiorys wymienia bogate grono profesorów teologii, których wykładów Lisiecki słuchał we Wrocławiu, a także trzy nazwiska profesorów z Wydziału Filozofii, spośród których wspomnijmy historyka filozofii, Matthiasa Baumgartnera (1865-1933), specjalistę w dziedzinie myśli średniowiecznej XII i XIII w., ze szczególnym uwzględnieniem Alana

[4] Zmarły w 1887 r. Teofil Lisiecki był z zawodu ogrodnikiem (J. Dudziński, *Materiały Stanisława Lisieckiego*, maszynopis, APAN, III-14, k. 1), ale wykonywał też fach grabarza: R. Kuliniak, M. Pandura, *Lwowskie seminarium arystotelesowskie Romana Witolda Ingardena z lat 1937-1938*, Kęty 2020, s. 101. W rozdz.: *Roman Witold Ingarden a Stanisława Lisieckiego tłumaczenie Metafizyki Arystotelesa* (s. 100-115) można znaleźć tę i inne informacje dot. Lisieckiego, pochodzące ze zbiorów archiwalnych i ówczesnej prasy. Niektóre z podstawowych informacji dot. Lisieckiego zostały już przeze mnie przedstawione w pracach: *Platon w Polsce 1800-1950. Typy recepcji – autorzy – problemy*, Kęty 2012, s. 280-303; *Zapomniany historyk filozofii starożytnej: Stanisław Lisiecki (1872-1960)*, „Rocznik Historii Filozofii Polskiej" 2013, 6, 157-177; *Polish Studies on Plato under the Oppression of Censorship: Lutosławski – Lisiecki – Witwicki*, [w:] *Censorship, Politics and Oppression*, red. M. Maciejewska, W. Owczarski, Gdańsk 2018, s. 141-143.

[5] Część informacji dotyczących postaci Lisieckiego, zwłaszcza jego rodziny i ostatniego okresu życia, pochodzi z rodzinnych kwerend i wywiadów przeprowadzonych przez Pana Stanisława Górskiego, wnuka siostrzenicy Stanisława Lisieckiego, Emilii Stefańskiej, *de domo* Szumówny, z Andrzejem Gabryelewiczem, wnukiem siostry Lisieckiego, i z Teodozją Modzelewską, wdową po siostrzeńcu Lisieckiego, Marianie. Niniejszym autor składa Panu Stanisławowi Górskiemu wyrazy podziękowania za udostępnienie tych informacji.

[6] *Cf.*: T. Mróz, *Historia i recepcja Antoniego Bronikowskiego tłumaczeń dialogów Platona*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" r. 59, 2014, nr 1, s. 53-82.

z Lille, Wilhelma z Owernii i Tomasza z Akwinu. Najważniejszą postacią z profesorskiego grona był Joseph Pohle (1852-1922), opiekun naukowy rozprawy, pod adresem którego kandydat nie szczędził górnolotnych słów wdzięczności. Profesura we Wrocławiu wyznaczała już ostatni etap kariery naukowej Pohlego, który wcześniej wykładał w katolickich ośrodkach Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Był specjalistą w dziedzinie apologetyki i dogmatyki, więc prowadzenie doktoratu rekonstruującego poglądy Ambrożego na obecność Chrystusa w Eucharystii czy na istotę mszy leżało w obszarze jego zainteresowań. Co do dalszej działalności naukowej Lisieckiego w dziedzinie teologii trzeba nadmienić, że po doktoracie opublikował jeszcze w niemieckim czasopiśmie rozprawę nt. pojęcia łaski u Aleksandra z Hales[7]. Rozprawę tę, ze względu na jej temat, można uznać za kontynuację wpływu środowiska wrocławskiego, Pohlego i Baumgartnera, na kierunek ówczesnych prac Lisieckiego.

Doktorat Lisieckiego został zrecenzowany przez Wilhelma Wilbranda (1880-1949) w „Theologische Revue". Recenzent, sam mający w dorobku rozprawę o Ambrożym, a więc i kompetencje do oceny pracy Polaka, uznał już sam temat rozprawy za zasługujący na uwagę badaczy, a samo napisanie monograficznego opracowania na ten temat – za zadanie niełatwe, które jednak zostało przez Lisieckiego podjęte z wielką pilnością. Przedstawiwszy krótko treść rozprawy, recenzent wysunął kilka uwag krytycznych, np. te, że podstawowe dzieło Ambrożego dla dyskusji nad zagadnieniem eucharystii, *De sacramentis*, być może nie wyszło spod pióra Ambrożego; że autor mógł był wykorzystać więcej opracowań przedmiotu, zwłaszcza w tych częściach rozprawy, w których przywoływał innych, poza głównym bohaterem rozprawy, ojców Kościoła. Istotnie, Lisiecki nie wykorzystał rozprawy Wilbranda, która ukazała się zaledwie rok wcześniej. Recenzję wieńczyła jednak konkluzja stwierdzająca, że nawet jeśli to pierwsze dzieło Lisieckiego nie było pod każdym względem udane, to jego badania nie chybiły celu, bowiem w wielu kwestiach można się z nimi zgodzić[8].

Mając już zdany, w 1905 r. we Wrocławiu, egzamin uprawniający go do nauczania łaciny, religii i języka hebrajskiego, Lisiecki niemal przez całe życie głównie lub pobocznie zajmował się nauczaniem języków: właśnie łaciny, ale i greki, niemieckiego czy francuskiego. Radosław Kuliniak i Mariusz Pandura na podstawie kwerend w prasie katolickiej i w spisach nauczycieli podają natomiast, że Lisiecki od 1910 r. pełnił funkcję wikariusza w podpoznańskiej Głuszynie, a w latach 1911-1919 nauczał

[7] *Die Gratia capitis in Christus nach der Summa Theologiae des Alexander von Hales*, „Jahrbuch für Philosophie und spekulative Theologie" 1913, 27, s. 343-404.

[8] W. Wilbrand, *Lisiecki, St., Dr. theol., Quid S. Ambrosius de SS. Eucharistia…*, „Theologische Revue" t. XI (1912), nr 5, kol. 148.

religii w gimnazjum w Gnieźnie[9]. Nauczanie w Rogoźnie połączone z wikariatem w tamtejszej parafii św. Wita przed wojną potwierdzają też informacje rodzinne, podobnie jak Lisieckiego pracę dydaktyczną w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, która zakończyła się nie później niż w 1921 r.[10]

Rok 1921, rok śmierci matki Lisieckiego, Emilii, okazał się przełomowy dla jego losów. Przekazywane wspomnienia rodzinne wskazują, że to jej wola bądź życzenie, a nie głęboko odczuwane przez Stanisława powołanie było przyczyną wstąpienia przezeń na ścieżkę kariery kościelnej. Po śmierci matki musiał się on czuć zwolniony z obowiązku posłuszeństwa, a ponadto, nie będąc w pełni przekonany o słuszności własnego wyboru i autentyczności powołania, odczuwał wyrzuty sumienia i wątpliwości co do ważnego sprawowania sakramentów. Zwierzał się w liście Stanisławowi Kotowi: „Zanim obrałem zawód nauczycielski, byłem księdzem katolickim; zostałem nim bez powołania; zgryzoty sumienia z niegodnego sprawowania świętych obrządków Ołtarza gnębiły mnie lat dwadzieścia prawie"[11].

Krótko mówiąc, w 1921 r. Lisiecki wystąpił z katolickiego duchowieństwa i zawarł związek małżeński z Wiktorią. Jako nierozstrzygniętą kwestię należy pozostawić, czy małżeństwo było naturalnym skutkiem rezygnacji z celibatu i przejścia w szeregi świeckich, czy raczej zawarcie znajomości z kobietą wpłynęło lub przyspieszyło zrzucenie sutanny przez Lisieckiego. Jego sytuacja nie była przez to komfortowa: „1921 r. przybyłem do Warszawy, już w świeckim charakterze (po drodze zmieniłem wyznanie i ożeniłem się) i tutaj za zgodą Ministerstwa oraz kuratorium, które to dwie instytucje raczyły uwzględnić nieszczęsną *historiam calamitatis meae*, objąłem posadę łaciny u Rejtana. […] Otóż tak mizernie wyglądam. Wielmożny Pan Profesor zrazi się do mojej fizjognomii i gotów, dowiedziawszy się teraz o mej nikczemności, oprzeć się publikacji biednych mych elaboratów. […] P. prof. Przychocki zna również, z ust moich, niegodność moją. Muszę jednak wyznać, że z rozmowy z nim odniosłem bolesne wrażenie, iż właśnie *propter historiam calamitatis*, jestem potworem w jego oczach"[12].

---

[9] R. Kuliniak, M. Pandura, *Lwowskie seminarium arystotelesowskie…*, s. 103 (na podstawie publikacji zjazdu wychowanków gimnazjum gnieźnieńskiego). Korespondencja Lisieckiego (S. Lisiecki, *List z 1 czerwca 1926 r. do Stanisława Kota*, [w:] S. Lisiecki, *O Platonie…*, s. 342) zdaje się potwierdzać informacje o ośmiu latach w Gnieźnie, jednak jako jedno z miejsc swej pracy nauczycielskiej Lisiecki wymienił także Hannover, skąd wrócił „w chwili zmartwychwstania Polski".

[10] W *Liście z 1 czerwca 1926 r. do Stanisława Kota* (s. 324) Lisiecki podał, że po powrocie do kraju, a przed przeprowadzką do Warszawy nauczał łaciny i greki w Rogoźnie.

[11] S. Lisiecki, *List z 1 czerwca 1926 r. do Stanisława Kota*, s. 342; korespondencję Lisieckiego do Kota streszcza krótko J. Starnawski (*Kulisy współpracy Stanisława Kota, redaktora Biblioteki Narodowej (1919-1939), z filologami klasycznymi i z neolatynistami w świetle archiwum redakcji w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Terminus" 1/2004, s. 20).

[12] S. Lisiecki, *List z 1 czerwca 1926 r. do Stanisława Kota*, s. 342; kolejny list Lisieckiego (z 4 VI 1926 r., BJ, przyb. 160/83; wszystkie cytowane dalej listy do Kota pochodzą z tego zbioru) wskazywał, że Kot, wbrew obawom, nie zraził się do autora tych wyznań. Rację ma jednak Starnawski, że listy Lisie-

Po zbudowaniu na warszawskiej Ochocie osiedla Kolonia Staszica, Lisieccy, dzięki życzliwości – jak sam Lisiecki pisał – ministra Macieja Rataja, który w latach 1920-1921 kierował Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, otrzymali mieszkanie[13]. Po przenosinach do Warszawy, a jeszcze przed ukończeniem budowy i wprowadzeniem się do nowego mieszkania, państwo Lisieccy, tym razem dzięki pomocy Gabriela Narutowicza, wówczas ministra robót publicznych, otrzymali do dyspozycji pokój w Zamku Królewskim[14]. Tyle informacji Lisiecki zawarł w życiorysie, jednak jego adresy korespondencyjne z Dwudziestolecia wskazują, że jego sytuacja mieszkaniowa była bardziej skomplikowana i uzależniona od postępów w budowie nowej dzielnicy. Istotnie, Lisieccy osiedlili się na Kolonii Staszica, początkowo jednak ich siedzibą był drewniany dom nr 5, ale jeszcze bez nazwy ulicy, która w 1926 r. została nazwana Sędziowską, a w 1927 r. – Wawelską. Wreszcie, w lecie 1931 r. Lisieccy, po dwukrotnej zmianie adresu na pobliskiej Kolonii Lubeckiego, wprowadzili się do wielorodzinnego budynku przy ul. Filtrowej 30, w którym pozostali do sierpnia 1944 r. W budynku tym, który budził krytykę, dominując nad okoliczną niską zabudową willową i szeregową, mieściła się siedziba Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Kolonia im. Staszica"[15], której Lisiecki był członkiem.

W Warszawie Lisieccy wiedli w miarę ustabilizowane życie. Po II wojnie, będąc już w trudnej sytuacji zdrowotnej i materialnej, o swojej sytuacji w przedwojennej Warszawie pisał krótko: „zarabiałem nieźle"[16]. Wszystko to sprawiło, że mniej więcej od połowy lat dwudziestych Lisiecki zajął się intensywną pracą nad filozofią grecką, choć formalnie był już niezamożnym emerytem dorabiającym w fachu nauczycielskim. O życiu w stolicy pisał: „doświadczyłem na sobie, że mimo wszystko jednak Warszawa jest miastem liberalnym, co w moim wyjątkowym położeniu jest ważne o tyle, że wobec różnorodności wyznań religijnych tutaj reprezentowanych jednostka ginie i nie jest w stanie obrazić uczucia religijne innych ludzi"[17].

---

ckiego zawierają „szczegóły biograficzne, którymi zasypywał adresata, odczuwając potrzebę jakiejś generalnej spowiedzi ze swego życia" (*Kulisy współpracy Stanisława Kota*…, s. 20).

[13] O życzliwości, wręcz uczynności Rataja pisano, że „nigdy nie odmawiał pomocy tym, którzy jej rzeczywiście potrzebowali, a stanowisko mu na taką pomoc pozwalało" (A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj 1884-1940*, Warszawa 1991, s. 98).

[14] S. Lisiecki, *Mój życiorys (1957 r.)*, [w:] S. Lisiecki, *O Platonie*…, s. 357.

[15] J.S. Majewski, *Warszawa nieodbudowana. Lata dwudzieste*, Warszawa 2004, s. 86; J. Gromski, *Ochota jako dzielnica m. st. Warszawy w latach 1916-1939*, [w:] *Dzieje Ochoty*, Warszawa 1973, s. 120-121.

[16] List S. Lisieckiego do B. Bilińskiego z 12 I 1954 r., APAN, III-14, 29, k. 1. Wyznanie to potwierdzają wspomnienia p. A. Gabryelewicza, który jako kilkuletni chłopiec w latach trzydziestych odwiedzał wuja, czy właściwie ciotecznego dziadka, w Warszawie. Z wizyt tych zapamiętał on, że Lisieckim powodziło się dobrze, że byli wręcz majętni, a ich mieszkanie było obszerne i piękne (informacje uzyskane za pośrednictwem p. S. Górskiego).

[17] S. Lisiecki, *List z 1 czerwca 1926 r. do Stanisława Kota*, s. 343.

Swoją działalność translatorską Lisiecki planował niemal z boecjańskim rozmachem, jak bowiem wyznał w liście do S. Kota: „Mam chorobliwą ambicję tłumaczenia wszystkich w ogóle dialogów Platona, i to w formie wydań klasycznych na wzór np. Stallbauma, dopóki siły mi starczą”[18]. Marzył więc, jak się może wydawać na podstawie wzmiankowanych przezeń znakomitych wydań dialogów, o publikowaniu tekstów oryginalnych zaopatrzonych we wstępy i obszerne objaśnienia, wzbogaconych dodatkowo o przekłady na język rodzimy. Ta olbrzymia praca, podjęta w połowie życia, nie mogła zostać ukończona, ale to nie znaczy, że nie mogła przynieść pozytywnych owoców.

Można przypuszczać, że znajomość Lisieckiego z Kotem została zawarta za pośrednictwem ministra Rataja, o którego życzliwości Lisiecki wielokrotnie wspominał, a który w 1921 r. powołał do Komisji Pedagogicznej przy ministerstwie m.in. Kota. Dodajmy, że celem prac komisji, w której składzie znalazło się także kilku filozofów, było m.in. „wspieranie inicjatyw pedagogicznych, wzbogacanie piśmiennictwa w tym zakresie”[19], więc Kot z Lisieckim znaleźli obszar wspólnego zainteresowania w dziedzinie historiografii myśli pedagogicznej.

W pierwszej połowie lat dwudziestych Lisiecki pracował nad przekładem Platońskiego *Państwa*, które konsekwentnie nazywał po dawnemu *Rzeczpospolitą*. Pierwotnie dialog ten miał być wydany w „Bibliotece Narodowej” pod kuratelą Kota. W kolejnym roku, kiedy w kwestii publikacji nadal nic nie dochodziło do skutku, Lisiecki wyłuszczał Kotowi swoje plany kariery na Uniwersytecie Warszawskim, które miał rozpocząć doktorat z filozofii, wymagający opublikowania jakiejś pracy, przez Gustawa Przychockiego określonej jako „treściwe rozwinięcie problemu dotyczącego literatury starożytnej”[20]. W liście znalazła się prośba o poparcie przez Kota druku którejś z prac Lisieckiego. W kolejnym liście Lisiecki uzasadniał kształt swojego wstępu do *Rzeczpospolitej* i prosił Kota oraz – za jego pośrednictwem Tadeusza Sinkę – o jego akceptację, gdyż równolegle zajmowały go przygotowania do egzaminów doktorskich, bowiem nie chciano mu uznać za równoważnych rygorozów z wrocławskiego doktoratu z teologii i musiał w październiku 1926 r. zdać materiał obejmujący filologię klasyczną, historię filozofii, logikę i psychologię. Bardzo się tych egzaminów obawiał[21]. Wciąż jednak otwarta zostawała sprawa publikacji mającej stać się podstawą nadania stopnia naukowego i Lisiecki ponawiał prośby o wstawiennictwo Kota, aby choć jedną z nich wydać, np. rozprawę o platońskiej koncepcji reinkarnacji, pt. *Nauka Platona o pra-*

[18] List S. Lisieckiego do S. Kota z 21 III 1932 r.

[19] E. Brodacka-Adamowicz, *Ministrowie oświaty Drugiej Rzeczypospolitej. Okres rządów parlamentarnych (1918-1926)*, Siedlce 2010, s. 161.

[20] S. Lisiecki, *List z 1 czerwca 1926 r. do Stanisława Kota*, s. 341.

[21] List S. Lisieckiego do S. Kota z 4 VI 1926 r.

bycie duszy. Pomysł ten Lisiecki podpierał zdaniem Ryszarda Ganszyńca (1888-1958), który „czytał ją i nazwał ją nawet bardzo oryginalną, samodzielną, śmiałą"[22], a ponadto wydawała się ona autorowi aktualna ze względu na dyskusje nad reinkarnacją, toczące się wówczas m.in. w Towarzystwie Teozoficznym.

Rozprawę, co prawda, 11 października 1926 r. referował w Akademii Sinko[23], ale Lisieckiemu przekazał, że lepiej było nie drukować jej w Akademii ze względu na odległe terminy, tymczasem druk w Krakowskiej Spółce Wydawniczej (KSW) także odsuwał się w czasie[24]. Po włączeniu przez Kota *Rzeczpospolitej* do „Biblioteki Narodowej"[25] pojawiła się kwestia możliwych recenzentów. Tadeusz Zieliński (1859-1944) przebywał za granicą, Sinko zaś, jak zaznaczał Lisiecki, już wiele mu poświęcił uwagi, np. na poprawki do *Wstępu* i przekładu *Rzeczpospolitej*. Wolna Wszechnica naciskała zaś, jak wynika z listu, na swoich pracowników, aby publikowali prace naukowe, od tego był także uzależniony awans na stanowisko docenta i zarobki, nic więc dziwnego, że Lisieckiemu się spieszyło. Był to, jeśli można tak powiedzieć, „gorący okres" w jego życiu, starał się działać wielokierunkowo, próbując sfinalizować druk kilku swoich prac u różnych wydawców, co warunkowało dalsze kroki w działaniach mających na celu uzyskanie doktoratu na UW, a w konsekwencji awans na Wolnej Wszechnicy.

W sierpniu 1927 r. przekład Platońskiego *opus magnum* był poprawiony i gotowy, podobnie jak wstęp, a udoskonalenie tych tekstów Lisiecki zawdzięczał Kotowi i niewymienionemu z nazwiska recenzentowi, być może właśnie Since. Tymczasem nadal nie mógł awansować na Wszechnicy, gdyż powtarzano mu, że żadnej twórczej, oryginalnej pracy nie wydał drukiem[26].

Prowadzenie przez Lisieckiego lektoratów językowych we Wszechnicy dokumentuje np. zachowany spis wykładów z roku akademickiego 1926/7, gdzie na Wydziale Humanistycznym nauczał on języka greckiego jedynie kilka godzin tygodniowo na poziomie niższym i wyższym. Znając jego zamiłowanie do Platona, nie dziwi fakt, że na kursie wyższym pracowano nad Platońskim *Protagorasem*[27]. W tym samym czasie Lisiecki opublikował artykuł zatytułowany *Układ oraz zagadnienia w Platona Fedonie*. Tekst ten świadczy o nauczycielskim potraktowaniu dzieła Platona, gdyż tekst Lisieckiego swoją treścią i formą nawiązywał do szeregu prac nauczycieli gimnazjalnych sprzed lat, któ-

[22] List S. Lisieckiego do S. Kota z 4 VI 1926 r.

[23] „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie" 1926, t. XXXI, nr 8, s. 2-3.

[24] List S. Lisieckiego do S. Kota z 13 XII 1926 r.

[25] List S. Lisieckiego do S. Kota z 14 III 1927 r.; por. J. Starnawski, *Kulisy współpracy Stanisława Kota*…, s. 20.

[26] List S. Lisieckiego do S. Kota z 29 VIII 1927 r.

[27] APAN, III-14, 26. Z korespondencji Lisieckiego (*List z 1 czerwca 1926 r. do Stanisława Kota*, s. 342) wynika, że pracę na Wolnej Wszechnicy rozpoczął on w roku akad. 1923/24.

rzy tworzyli tzw. dyspozycje, układy dialogów, mające ułatwić uczniom lekturę i zrozumienie dzieł oryginalnych. Bywały one zazwyczaj publikowane w wydawanych corocznie sprawozdaniach gimnazjalnych szkół w zaborze austriackim. W przypadku dialogów Platona stawały się one jednak na rynku wydawniczym coraz rzadsze z powodu upowszechnienia przekładów dialogów, które pozwalały czytelnikom na łatwe objęcie całości antycznych dzieł, bez konieczności przebijania się przez filologiczne zawiłości.

Wreszcie w 1927 r. nakładem KSW ukazała się praca *Nauka Platona o prabycie duszy*, pozytywnie zrecenzowana przez Zielińskiego i językoznawcę, Adama Kryńskiego (1844-1932)[28], w której Lisiecki nie tylko dokonywał systematycznych analiz i krytyki różnych wypowiedzi Platona nt. preegzystencji i nieśmiertelności duszy, głównie z kart *Menona*, *Fedona*, *Fajdrosa* i *Państwa*, ale w ostatnim akapicie wprost, za Cyceronem, zadeklarował swój podziw dla Platona i gotowość przyjęcia jego koncepcji, pisząc: „podzielimy zachwyt Cycerona, który naukę Mędrca ateńskiego uważał za tak czcigodną, że oświadczył, iż, choćby kto zbudował inny system filozoficzny, więcej zasługujący na wiarę, to on jednak woli raczej w błędzie pozostawać, byle tylko w łączności z Platonem, niż poznawać prawdę wespół z innymi uczonymi"[29]. Być może, jak się ostatnio domniemywa, Lisiecki skłaniał się ku reinkarnacji z powodów osobistych, ufając, że koncepcja ta, o ile byłaby prawdziwa, pozwoli mu na przyszłe żywoty bez zgryzot i przekleństw żywota ówczesnego, jak go sam postrzegał[30]. Kuliniak i Pandura wnioskują natomiast, na podstawie wzmianki Ryszarda Ganszyńca w „Kwartalniku Klasycznym", o niskiej ocenie prac Lisieckiego przez współczesnych[31]. Istotnie, Ganszyniec napisał, że Lisiecki zajmuje się Platonem „w sposób mniej twórczy"[32], a o jego pracy nt. reinkarnacji i o wieńczeniu każdego rozdziału sekcją *Ocena* dodawał, że „konstrukcja […] rozdziałów i rozumowanie autora przypominają żywcem dogmatykę nowoczesną"[33]. Jeżeli nawet autor, ukształtowany przez studia teologiczne, prowadził swe rozważania w systematycznym porządku, jeżeli poświęcił uwagę na analizę tekstów Platońskich, co więcej, w samej strukturze pracy próbował jasno wyodrębnić warstwę rekonstrukcyjną od ewaluacyjnej, „aktywnie recypował filozofię Platona"[34], dodajmy, że krytycznie

[28] List S. Lisieckiego do S. Kota z 11 VIII 1927 r.

[29] S. Lisiecki, *Nauka Platona o prabycie duszy*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1927, s. 108. Rozprawę Lisieckiego szczegółowo zanalizował i porównał z pracami P. Siwka i W. Lutosławskiego A. Habura w artykule *Stanisław Lisiecki wobec Platońskiej koncepcji „wędrówki dusz"*, „Studia z Historii Filozofii" 1(12)/2021, s. 69-94.

[30] Takie zdanie prezentuje A. Habura w artykule *Stanisław Lisiecki – zapomniany chrześcijanin-platonik*, „Kronos" 53, 2/2020, s. 244-245.

[31] R. Kuliniak, M. Pandura, *Lwowskie seminarium arystotelesowskie…*, s. 106.

[32] R. Ganszyniec, *Rok filologiczny w Polsce (2)*, „Kwartalnik Klasyczny" 1928, R. II, z. 2, s. 212.

[33] *Ibidem*.

[34] A. Habura, *Stanisław Lisiecki*, s. 247, por.: „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie" 1926, t. XXXI, nr 8, s. 2.

i nie bez odniesień do współczesności, to nie można mu z tego czynić zarzutu. Gdyby zestawić tę pracę Lisieckiego z innymi dostępnymi wówczas polskiemu czytelnikowi opracowaniami nt. *Fedona* czy *Menona*, to porównanie takie nie wypadłoby na jego niekorzyść. Co istotne, mimo dedykowania swojego rozbioru *Fedona* Witwickiemu, *Platonis interpreti subtilissimo*, Lisiecki nie był – jak się wydaje – bezkrytycznym zwolennikiem jego tłumaczeń. Jedno z najważniejszych zdań *Fedona* (99e) przełożył inaczej, oddając *logos* nie poprzez *słowo* – jak to czynił Witwicki, ale tłumacząc słowa Sokratesa następująco: „Uważałem, że powinienem w *myśleniu* szukać ucieczki, i w nim oglądać prawdziwą istotę rzeczy"[35]. Przy *Fajdrosie* (247c) dokonał ulepszenia, czyniącego tekst Witwickiego sensownym i zgodnym z oryginałem. W pierwszych dwu wydaniach *Fajdrosa* fragment ten brzmiał: „Miejsce to zajmuje nieubrana w barwy, ani w kształty, ani w słowa istota istotnie istniejąca: duszy, którą sam jeden tylko rozum kierownik oglądać może"[36]. Następne wydania dialogu w tłumaczeniu Witwickiego zostały poprawione zgodnie z sugestią Lisieckiego.

Niestety, dokumenty z przewodu doktorskiego Lisieckiego na Wydziale Filozoficznym się nie zachowały. Podstawą przewodu była powyższa rozprawa[37]. Z korespondencji Lisieckiego można wysnuć pewne wnioski co do przebiegu przewodu. Stopień doktorski uzyskał on w 1927 r., najprawdopodobniej jesienią, nie był jednak zadowolony z egzaminów doktorskich. Ich pozytywne przejście, jak uważał, zawdzięczał życzliwości, wyrozumiałości, a nawet pobłażliwości komisji, w której zasiadali m.in. Marceli Handelsman (1882-1945), Adam Krokiewicz (1890-1977) i Władysław Tatarkiewicz (1886-1980). O tym ostatnim Lisiecki w późniejszych latach pisał, że „tak nieskończenie miłościwy był dla mnie w egzaminie"[38], a jego „jasna twarz zawsze […] wzbudzała ufność"[39].

Spod pióra Lisieckiemu wyszło następnie opracowanie pt. *Zagadnienia pedagogiczne w świetle literatury klasycznej*, które planował wydać znowuż w KSW. Skupił się w tej pracy na pedagogicznej działalności filozofów: Arystotelesa wobec Aleksandra Macedońskiego i Seneki wobec Nerona[40].

Wreszcie w 1928 r. ukazała się *Rzeczpospolita* w serii Akademii „Biblioteka Przekładów z Literatury Starożytnej" (t. 6). Stwierdzić trzeba, że Platońskie *opus magnum*,

---

[35] S. Lisiecki, *Układ oraz zagadnienia w Platona Fedonie*, Warszawa 1927, s. 32; Witwicki przekładał: „Więc wydało mi się, że trzeba się uciec do słów i w nich rozpatrywać prawdę tego, co istnieje" (Platon, *Fedon*, tłum. W. Witwicki, Lwów-Warszawa 1925, s. 102).

[36] Platon, *Fajdros*, tłum. W. Witwicki, Lwów 1918, s. 62; S. Lisiecki, *Nauka Platona…*, s. 19, przyp. 2; przez delikatność Lisiecki sugerował, że za błędem stała „nieoględność drukarza".

[37] List S. Lisieckiego do S. Kota z 15 VIII 1928 r.

[38] S. Lisiecki, *List z 4 grudnia 1937 r. do Marcelego Handelsmana*, [w:] S. Lisiecki, *O Platonie…*, s. 351.

[39] *Ibidem*, s. 350.

[40] List S. Lisieckiego do S. Kota z 15 VIII 1928 r.

Rzeczpospolita, w przekładzie Lisieckiego nie cieszyła się wielkim powodzeniem, jakkolwiek doceniano, że była klarowniejsza od *Rzeczpospolitej* Bronikowskiego z 1884 r. Kiedy jednak w 1948 r. dialog ten ukazał się pod tytułem *Państwo* w przekładzie Witwickiego, o dziele Lisieckiego mało kto już pamiętał. Lisiecki jako tłumacz Platona wysoko oceniał współczesne mu przekłady dialogów dokonywane przez Witwickiego, którego niekiedy zdarzało mu się poprawić, choć to właśnie Witwickiemu poświęcona była praca *Układ oraz zagadnienia w Platona Fedonie*. Nie szczędził natomiast gorzkich słów przekładom pióra Bronikowskiego, ceniącego ponad miarę wierność oryginałowi. We własnej pracy translatorskiej Lisiecki doceniał walor wierności, ale chciał go łączyć z przystępnością, której dziełom Bronikowskiego brakowało. Nie zamierzał też powielać artystycznych metod przekładów Witwickiego. Rynkowy sukces odniosły jednakże translacje tego ostatniego miłośnika Platona. Nie ma tu miejsca na szczegółowe porównania twórczości tych trzech tłumaczy Platona i jego *Państwa*, ale warto przywołać pewną anegdotę, która dość dobrze obrazuje przełomowy charakter działalności Witwickiego w obszarze recepcji Platona w Polsce. Otóż Janowi Parandowskiemu zdarzyło się zdrzemnąć na parkowej ławce nad lekturą *Państwa*, na czym zastał go pełen oburzenia Szymon Askenazy. Winą za swoje zachowanie Parandowski obarczył język *Państwa* w przekładzie Lisieckiego, który „działał naprawdę usypiająco. Takich przekładów nie można już było czytać po Witwickim"[41]. Inna rzecz, że Parandowski, pisarz i filolog, istotnie był wielkim zwolennikiem dialogów przekładanych przez Witwickiego i nie krył górnolotnych słów zachwytu w kilku recenzjach, które poświęcił jego translatorskiej działalności[42].

Nie wszyscy jednak w entuzjazmie dla Witwickiego lekceważyli wysiłki Lisieckiego. Józef Birkenmajer uznał obu za przykład szczęśliwego dla filozofów greckich zjawiska, że ich dzieła trafiały na warsztat powołanych do tego tłumaczy. Przekład *Państwa* dokonany przez Bronikowskiego ocenił jako okropny, na jego tle dzieło Lisieckiego jawiło się jako poprawne i zrozumiałe[43], stanowiło więc istotny postęp. Niezależnie jednak od tego, jak prace Lisieckiego nad tłumaczeniami i opracowaniami dzieł Platona i Arystotelesa były lub mogły być oceniane, gdyby zostały opublikowane, postępowały szybko dzięki jego uporowi i systematyczności. Znajduje to odzwierciedlenie w jego korespondencji z Sinką i Kotem.

Dodać trzeba, że Lisiecki mógł się Kotowi odwdzięczyć za dotychczasową życzliwość i pomoc. Kiedy bowiem Kot opracowywał wybór tekstów *Źródła do historii wychowania*, zaangażował Lisieckiego w przekład tekstu pseudo-Plutarcha, którego

[41] J. Parandowski, *Juvenilia*, Warszawa 1960, s. 111-112.

[42] Por. T. Mróz, *Platon w Polsce 1800-1950*, s. 312, 317, 323, 328, 347-348, 366-367.

[43] J. Birkenmajer, *Przekłady z literatury greckiej i łacińskiej (Plon piętnastolecia)*, „Przegląd Klasyczny" 1935 R. I, nr 1, s. 20-21.

dotychczasowe spolszczenie uznał za nieprzydatne. Zamówiony przez Kota w kwietniu 1929 r. przekład Plutarcha Lisiecki przesłał na początku lipca tego samego roku[44]. W porozumieniu z Sinką tłumaczył także Platońskie *Prawa*, który to dialog wraz z *Timajosem* i *Kritiasem* planowano wydać w Akademii[45].

Sinko stał się odbiorcą kolejnych, przekładanych konsekwentnie przez Lisieckiego dialogów. Ledwo w ostatnich dniach 1930 r. na biurku Sinki znalazł się przełożony platoński *Polityk*, jako naturalne następstwo po ukończonym niewiele wcześniej *Sofiście*, „z prośbą ulokowania go na stosie poprzednich mych prac"[46], jak pisał Since Lisiecki, a już zabierał się on za przekład *Teajteta*. Ten ostatni został Since wysłany już w kwietniu 1931 r., a na warsztacie translatorskim znalazł się *Parmenides*. Listom towarzyszyły tłumaczenia kolejnych dialogów: „proszę o trud złożenia *Parmenidesa* w grobie przodków jego wraz z pobożnym za jego duszę westchnieniem: *requiescat in pace*"[47] i deklaracja przekładu *Kratylosa*. Oba te dzieła nie były wówczas jeszcze tłumaczone na język polski. W marcu 1932 r. Sinko otrzymał już gotowego *Kratylosa* wraz z *Eutydemem* i *Menonem*[48]. Tymczasem plany docentury na Wszechnicy legły w gruzach[49].

Jesienią 1932 r. Lisiecki w liście do Kota wrócił do sprawy publikacji swojej pracy o zagadnieniach pedagogicznych w literaturze starożytnej, gdyż pojawiła się możliwość jej wydania z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej, dzięki pomocy profesorów A. Kryńskiego i Samuela Dicksteina (1851-1939), o ile rękopisowi towarzyszyć będą pozytywne recenzje. W roli ich autorów Lisiecki chciał obsadzić Kota i Sinkę, pojawiły się też kolejne nadzieje na docenturę na Wszechnicy, więc Lisiecki stawiał sprawę wprost: „oczywistością jest, że doskonały nie jest mój elaborat; jednakże nic nie jest do tego stopnia doskonałe, iżby doskonalszym już być nie mogło. Niech Pan Profesor raczy znój mój miłościwie uwzględnić, jaki w tę pracę włożyłem"[50]. Prośbom tym towarzyszyła kolejna, tj. o zwrot wszystkich rękopisów Lisieckiego. I ta ostatnia prośba stała się zarzewiem dalszych problemów z Kotem, przyczyną rozżalenia Lisieckiego, jego listów i interwencji

[44] List S. Lisieckiego do S. Kota z 8 VII 1929 r. W *Przedmowie* datowanej na sierpień 1929 r. Kot pisał: „pragnie wydawca złożyć szczere podziękowanie tak autorom przekładów już istniejących za pozwolenie zużytkowania ich pracy, jak i wielu osobom życzliwym, które na jego zaproszenie podjęły się tłumaczeń" (*Źródła do historji wychowania (wybór)*, cz. I: *Od starożytnej Grecji do końca w. XVII*, red. S. Kot, Warszawa-Kraków-Lublin 1929, s. VIII). W zbiorze znalazła się niemal w całości pseudo-Plutarcha rozprawa o wychowaniu dzieci w przekładzie Lisieckiego. Przekład ten został pominięty, podobnie zresztą jak i inne tłumaczenia tego dziełka na j. polski, we wstępie do najnowszego przekładu (z j. greckiego przełożyła T. Krynicka, wstępem i komentarzem opatrzył S. Longosz) wymieniono tylko jeden, F. Stachowskiego z 1853 r.

[45] List (drugi) S. Lisieckiego do S. Kota z 8 VII 1929 r.

[46] List S. Lisieckiego do T. Sinki z 29 XII 1930 r., APAN, III-14, 29, k. 5.

[47] S. Lisiecki, *List z 25 sierpnia 1931 r. do Tadeusza Sinki*, [w:] S. Lisiecki, *O Platonie…*, s. 346.

[48] List S. Lisieckiego do T. Sinki z 22 III 1932 r., APAN, III-14, 29, k. 8.

[49] List S. Lisieckiego do S. Kota z 21 III 1932 r.

[50] List S. Lisieckiego do S. Kota z 31 X 1932 r.; omyłkowo list ten datowany jest na 31 XI.

u innych profesorów. Korespondując z Sinką i KSW, Lisieckiemu udało się ponad wszelką wątpliwość ustalić, że rękopisy jego prac nadal znajdowały się u Kota, a ich zwrot był warunkiem koniecznym, choć niewystarczającym, ich publikacji, co było tym pilniejsze, że pojawiły się perspektywy ich druku. Zaskakujący okazał się upór Kota, który przez kilka miesięcy rękopisów nie odsyłał, nie mówiąc już o ich pozytywnym zrecenzowaniu, aż możliwość druku upadła[51], co najprawdopodobniej związane było ze śmiercią życzliwego Lisieckiemu A. Kryńskiego w grudniu 1932 r. Kolejne listy z prośbami o zwrot rękopisów Kot ignorował, choć Lisiecki przytaczał sceny z ich spotkania w Warszawie 1929 r., kiedy – jak pisał – popełnił błąd, nie wyrywając Kotowi teki, w której znajdowała się jego praca[52]. Nawet jeżeli rzeczywiście przyjąć, jak przypuszcza Starnawski, że Lisiecki w korespondencji dawał dowody emocjonalnej niestabilności, niezrównoważenia[53], to otwarte pozostaje pytanie, na ile jego kondycja psychiczna mogła być wynikiem takiego, a nie innego traktowania go przez reprezentanta szacownej instytucji naukowej, a na ile mogła być ewentualną przyczyną nieporozumień. Nie ulega bowiem wątpliwości, że niemożność odzyskania rękopisu rozprawy, zwłaszcza że zależały od niej dalsze losy autora, musiała wpływać nań frustrująco i sprawiła, że nie przebierał w słowach i groźbach. Szczęśliwie dla Lisieckiego rękopis do niego wrócił po interwencji Tatarkiewicza, któremu udało się korespondencyjnie skłonić Kota do oddania tekstu[54].

Niezależnie od wszystkich przeciwności Lisiecki nie ustawał w pracach nad dialogami. Paczka wysłana Since w marcu 1933 r. zawierała kolejnych siedem: *Lachesa*, *Meneksenosa*, *Charmidesa*, *Fileba*, *Lizysa* i oba *Alkibiadesy*. Nadawca zawarł w liście detaliczne zestawienie przełożonych przez siebie dialogów z przetłumaczonymi przez Bronikowskiego i Witwickiego. Widoczne było z niego, że zdecydowanie zwyciężył, mając na koncie 18 dialogów, przy 15 Bronikowskiego i ledwie 11 Witwickiego[55]. Niestety, liczby dialogów wydanych drukiem wyglądały druzgocąco, Lisiecki bowiem wciąż miał na koncie tylko jeden, choć obszerny, tj. *Rzeczpospolitą*. Kończył swój list słowami: „tłumaczę ją w dalszym ciągu. Platon jest życiem moim"[56].

---

[51] List S. Lisieckiego do S. Kota z pierwszej połowy 1933 r.

[52] List S. Lisieckiego do S. Kota z 9 XI 1933 r.

[53] J. Starnawski, *Kulisy współpracy Stanisława Kota…*, s. 20; podobna opinia [w:] R. Kuliniak, M. Pandura, *Lwowskie seminarium arystotelesowskie…*, s. 106.

[54] S. Lisiecki, *List z 4 grudnia 1937 r. do Marcelego Handelsmana*, s. 350.

[55] List S. Lisieckiego do T. Sinki z 15 III 1933 r., APAN, III-14, 29, k. 9. Dodać trzeba do tego zestawienia, że Lisiecki, jakkolwiek nie brak mu było sumienności, gdyż uwzględnił trzy tomy dzieł Platona wydane przez Bronikowskiego, to przeoczył trzy dialogi, które ten wydał bądź w odcinkach w czasopismach i później jako osobne druki (*Teajtet*), bądź w sprawozdaniach gimnazjalnych (*Kriton*), bądź niekompletne (*Prawa* I-IV). Dodać też trzeba, że w 1933 r., kiedy Lisiecki zestawiał tę listę, Witwicki od ośmiu lat nie wydał żadnego nowego dialogu (por. T. Mróz, *Platon w Polsce*, s. 435-437; dodatek I: *Spis chronologiczny wydań polskich tłumaczeń dialogów*), Lisiecki mógł był więc żywić przypuszczenie, że Witwicki zaprzestał tłumaczeń Platona, co pozwoliłoby mu „wejść na rynek" ze swoimi przekładami.

[56] List S. Lisieckiego do T. Sinki z 15 III 1933 r., APAN, III-14, 29, k. 9 v.

Brak perspektyw na publikację przekładów dialogów sprawił, że Lisiecki, nie ustając w pracy translatorskiej, napisał także monografię o Platonie, którą najpierw pomagał mu wydać w Akademii Witold Rubczyński (1864-1938). Miało to jednak zakończyć się fiaskiem z powodu protestów Sinki, który, w relacji Lisieckiego, argumentował, „że on w I tomie swojej *Literatury greckiej* już wszystko podał, co należy wiedzieć o Platonie, więc publikacja mojego *Platona* byłaby konkurencją dla jego słynnej – zresztą, w rzeczywistości muszę wyznać – znakomitej *Literatury greckiej*"[57]. Ostatecznie, po nieudanych próbach wydania tej pracy i *Zagadnień pedagogicznych* w Kasie Mianowskiego na skutek negatywnej recenzji Krokiewicza, *Platon* znalazł się u Handelsmana, któremu Lisiecki listownie opisał całą swoją drogę niespełnionych publikacji, za źródło porażki uznając zemstę Kota za swoją natarczywość i współpracujących w tym dziele z Kotem jego kolegów z Małopolski. Ostatnie nadzieje pokładał w Tatarkiewiczu i Zielińskim, Tatarkiewicz bowiem dał mu już dowody swojej życzliwości, a dla Zielińskiego Lisiecki nie krył słów podziwu: „Gdy ujrzałem Tadeusza Zielińskiego po raz pierwszy, oniemiałem od jego olimpijskości. To czoło, ta twarz, ten dziwny spokój, ta godność całej postaci. *Ich will auch so einer werden*, powiedziałem sobie, niestety już w pięćdziesiątce życia: niechby mnie przyjął chociaż na lektora, bylebym mógł z bliska patrzeć na niego. Ten Mąż widocznie wciąż jest w kontakcie z Bóstwem: gdy Mojżesz po rozmowie z Bogiem schodził z góry, lud bał się spojrzeć na niego, tak nadziemska jasność biła z jego twarzy, więc chustą zasłaniał swą twarz, gdy przemawiał do ludu. Ja też boję się Zielińskiemu spoglądać w twarz, bo czuję swoją nędzę w jego obecności"[58]. Zieliński jednak, mimo rekomendacji Handelsmana, nie podjął się recenzji *Platona*[59], później zaś rękopis ten miał jeszcze mniej szczęścia, gdyż przekazany Tadeuszowi Kotarbińskiemu (1886-1981) spłonął w czasie II wojny wraz z jego mieszkaniem[60].

W drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy po dziesięcioletniej przerwie Witwicki zaczął wydawać kolejną serię dialogów, frustracja Lisieckiego musiała się pogłębiać, skoro pisał do Handelsmana: „Mnie na przekorę p. Witwicki wydaje już piąty z tych dialogów, które bezużytecznie gniją w Bibliotece Akademii"[61], gdzie umieścił je Sinko. Praca Witwickiego nad przekładami z pewnością nie wynikała z „przekory", ale Lisiecki postrzegał to inaczej i, jeśli wierzyć relacji Witwickiego, dostał on list „którego autor domaga się ode mnie natarczywie, żebym zaprzestał już raz tłumaczyć Platona, bo prof. Sinko u niego zamówił przekłady i przyrzekł je wydać w Akademii Kra-

[57] S. Lisiecki, *List z 4 grudnia 1937 r. do Marcelego Handelsmana*, s. 347.
[58] *Ibidem*, s. 352.
[59] List S. Lisieckiego do M. Handelsmana z 23 III 1938 r., APAN, III-10, 325.
[60] S. Lisiecki, *Mój życiorys (1957 r.)*, s. 358.
[61] S. Lisiecki, *List z 4 grudnia 1937 r. do Marcelego Handelsmana*, s. 352.

kowskiej. Tymczasem, zamiast je wydawać, złożył je w depozycie w bibliotece Akademii. Autor myśli, że to wszystko przeze mnie i przez moje uparte tłumaczenia"[62]. Istotnie, na podstawie tego listu trudno przypisać Lisieckiemu talenty dyplomatyczne, ale Sinko, reklamując przekłady Lisieckiego w swojej *Literaturze* i pozostawiając zestaw jego prac własnemu losowi, także nie był bez winy[63].

Na osobne omówienie zasługują losy przekładu *Metafizyki*, który w formie rękopisu stał się podstawą seminarium prowadzonego we Lwowie przez Romana Ingardena (1893-1970), a który dotarł doń za pośrednictwem Konstantego Michalskiego (1879-1947). Michalski rozważał włączenie przekładu Lisieckiego do planowanego przez Akademię Umiejętności wydania przekładów Arystotelesa w siedemnastu tomach. Wola Akademii, aby włączyć Lisieckiego do grona tłumaczy, prawdopodobnie pośrednio wynikała – jak domyślał się Ingarden – z faktu, że Sinko, zamiast pomóc wydać któryś z wysyłanych do niego przez Lisieckiego przekładów Platona, poprzestawał na ich magazynowaniu i reklamowaniu, wymieniwszy bowiem zalety przekładów Witwickiego dodawał, że „Znawca Platona Stanisław Lisiecki przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył *Rzeczpospolitą* […], a czeka na nakładcę dla gotowych przekładów: *Tymeusza*, *Krycjasza*, *Parmenidesa*, *Sofisty*, *Polityka* i *Praw*, których kompletne przekłady złożył u mnie – do lepszych czasów"[64]. Członkowie Akademii uznali, być może, że praca Lisieckiego nie powinna w całości pozostać w szufladach Sinki i bibliotece PAU i postanowili wydać jakieś jego dzieło, choć opinia Ingardena wskazuje, że wybór *Metafizyki* był ze wszech miar nietrafny.

W 1938 r. tekst *Metafizyki*, nie w całości, być może tylko księga Z, trafił do Romana Ingardena po tym, jak jego oceny odmówił Zygmunt Zawirski (1882-1948). Dość powiedzieć, że jednym z rezultatów pracy Ingardena z seminarzystami była negatywna ocena przekładu i idące za nią protesty Ingardena, dodajmy, że nie bezzasadne, przeciwko publikacji *Metafizyki* przez PAU, mimo że już miano ją oddawać do druku. Opinia Ingardena, wyrażona dobitnie w jego korespondencji z Michalskim[65], dowodzi, że istotnie, przekład Lisieckiego wymagał jeszcze sporo pracy, zanim zadowoliłby krytyka. Na sprawę trzeba też spojrzeć z innej strony, a mianowicie, czy jeśli nawet przekład nie był najlepszy, trafnym było blokowanie jego wydania. Z przekładem *Metafizyki* przez lata nie mógł sobie poradzić lubelski znawca i wyznawca myśli antycznej, Henryk Jakubanis (1879-1949), a w tej sytuacji tłumaczenie Lisieckiego

[62] List W. Witwickiego do R. Ingardena z 11 IV 1938 r. (cyt. za A. Habura, *Stanisław Lisiecki*, s. 240; por. R. Kuliniak, M. Pandura, *Lwowskie seminarium arystotelesowskie…*, s. 108).

[63] A. Habura, *Stanisław Lisiecki*, s. 240.

[64] T. Sinko, *Literatura grecka*, t. 1, cz. 2, Kraków 1932, s. 611. Dodać trzeba, że żadnego z wymienionych tu dialogów Witwicki jeszcze wówczas nie przełożył, w jego przekładzie ukazały się one dopiero po wojnie (z *Praw* siedem ksiąg).

[65] R. Kuliniak, M. Pandura, *Lwowskie seminarium arystotelesowskie…*, s. 158-159, 170-172.

mogło pobudzić polskie badania nad Arystotelesem i zmotywować innych potencjalnych tłumaczy do podjęcia wysiłku poprawienia lub stworzenia przekładu na nowo. Być może jednak, jak chciał Ingarden, środki włożone w wydanie tego dzieła mogły przynieść skutek odwrotny, czyli do Arystotelesa zniechęcić. Retorycznie jednak pytał w liście do Michalskiego: „kiedy, jeżeli w ogóle, zdobędziemy się na nowy przekład *Metafizyki*?"[66]. Skoro jednak ani sam Ingarden, ani nikt z jego seminarzystów nie podjął się tłumaczenia tego dzieła, na pełny polski tekst *Metafizyki* czytelnicy musieli czekać aż do wydania całości w tłumaczeniu Kazimierza Leśniaka w 1983 r.

Niewiele więc, z różnych przyczyn, udało się Lisieckiemu opublikować przed wybuchem II wojny światowej. O wiele więcej zostało w rękopisach, których losy są skomplikowane, a co gorsza, część zaginęła bezpowrotnie. Wojna zastała Lisieckich w Warszawie. Warunki wojenne dzielili z resztą warszawiaków, a egzystencja inteligencko-urzędniczej kolonii przedstawiała smutny obraz[67]. Trudno stwierdzić, aby Lisiecki, nie wrósłszy dostatecznie w krajobraz akademicki Warszawy, prowadził jakąś formę tajnego nauczania, co miało miejsce w przypadku innych profesorów z Kolonii Staszica, np. w mieszkaniu Tatarkiewiczów[68]. Lisieckim udało się przetrwać rzeź Ochoty, jakkolwiek utracili mieszkanie oraz cały majątek: dzielnica została zrabowana przez Niemców, a dzieła zniszczenia i ludobójstwa dokończyła rosyjska brygada SS RONA[69]. Sam Lisiecki po wojnie opisywał to następująco: „Dnia 14 sierpnia 1944 roku Niemcy kazali nam, mnie i żonie, opuścić nasze czteroizbowe mieszkanie i skradli nam całe mienie nasze, meble, zimową odzież naszą, także bogatą bibliotekę moją, stanowiącą walną dla mnie pomoc w nauce"[70]. Zniszczone zostały też prace Lisieckiego pozostawione w warszawskim mieszkaniu, np. ta o zagadnieniach pedagogicznych w starożytności. Mimo to, szczęśliwie małżonkowie przetrwali i zostali

---

[66] R. Kuliniak, M. Pandura, *Lwowskie seminarium arystotelesowskie…*, s. 172.

[67] Por. T. Szarota, *Życie codzienne Ochoty podczas okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Dzieje Ochoty*, s. 354-357; por. wyimek z listu Lisieckiego do rodziny: „Ze zdrowiem u nas jako tako, życie więcej niż skromne. Jadamy *Eintopfgerichte*, ale bardzo wielki musi być ten *Topf*, gdyż teraz zimą więcej się zjada, a ponieważ jest taki rozkaz u nas, więc wszyscy się do tego zastosować muszą, ale i z opałem jest tu kiepsko. […] Tylko tu w samej Warszawie jest tak źle z żywnością. […] A jednak ludziska żyją i przeważnie handlem się trudnią. Jest pełno obcych, którzy handlują żywnością i starą odzieżą. Na ulicach zaczepiają: złoto kupują, bony różne kupują, bo tu nawet kartkami na odzież handlują, aby żyć. Profesorzy handlują, studenci meble na ręcznych wózkach przewożą, nauczycielki i artystki obsługują w cukierniach, których coraz to więcej się mnoży. […]. Nic tu nowego. Szarzyzna i smutki. Zajęcia szkolnego już nie mam żadnego. […] Więc łażę z kąta w kąt i pomagam Wikci w sprzątaniu mieszkania" (S. Lisiecki, *Fragment listu z 17 grudnia 1940 r. do Zuzanny Gabryelewicz (z domu Szumówny) i jej męża Kazimierza*, [w:] S. Lisiecki, *O Platonie…*, s. 355-356); por. obrazy handlu z pl. Narutowicza we wspomnieniach mieszkającego nieopodal Lisieckich Parandowskiego (*Wrześniowa noc*, Warszawa 1965, s. 42-43).

[68] B. Krzywobłocka, *Konspiracyjna oświata i szkolnictwo na Ochocie w latach II wojny światowej*, [w:] *Dzieje Ochoty*, s. 482.

[69] J.K. Wroniszewski, *Ruch oporu na Ochocie w latach 1939-1945*, [w:] *Dzieje Ochoty*, s. 324-325.

[70] List S. Lisieckiego do J. Dembowskiego z 22 VIII 1955, APAN, III-14, 29, k. 2.

przeniesieni do opuszczonego obozu pracy dla Żydów, a następnie więźniów radzieckich, znajdującego się w Małszycach pod Łowiczem.

W Łowiczu Lisiecki pozostał już do śmierci w 1960 r. Do końca życia próbował tworzyć prace naukowe, zamawiała je PAN, której celem było nie tyle uzyskanie cennych rozpraw do druku, których pisanie utrudniał Lisieckiemu nie tylko wiek, ale i utrata własnej biblioteki i pozbawienie dostępu do bibliotek naukowych Warszawy, co raczej wspomożenie finansowe schorowanego emeryta. Proszono Lisieckiego bowiem o udokumentowanie „nawet minimalnej pracy […] nad jakimkolwiek tematem"[71] lub o deklarację zawierającą „tytuł czy zakres […] prac (nawet zamierzonych) na przyszłość"[72], przesyłano mu także publikacje z dziedziny starożytności. Lisiecki próbował pozbierać własny rozproszony dorobek rękopiśmienny znajdujący się m.in. w PAU, a także w materiałach innych uczonych, co częściowo przynajmniej przyniosło efekty. Teksty te przejęła PAN, za co Lisiecki otrzymał finansową gratyfikację. Niewielkim finansowym wspomożeniem dla emeryta „na wygnaniu" w Łowiczu była znowuż praca nauczycielska: przez pięć lat uczył niemieckiego, francuskiego i łaciny w miejscowym Liceum Pedagogicznym, zanim „łacinę skasowano jako niepotrzebną nauczycielowi powszechnej"[73]. Niewiele też pomagała niemiecka emerytura wynikająca z pracy Lisieckiego w gimnazjach w Poznańskiem przed I wojną. Nic więc dziwnego, że w wielu listach kierowanych do PAN prosił on o pomoc w przeniesieniu do Warszawy[74].

Pracami Lisieckiego dysponował Komitet Nauk o Kulturze Antycznej, ale mimo deklaracji Bronisława Bilińskiego (1913-1996), będącego wówczas zastępcą Sekretarza Wydziału I PAN, że „Polska Akademia Nauk przywiązuje […] wielką wagę do rozwoju nauki w Polsce Ludowej i ogłasza drukiem w miarę możliwości i potrzeb […] również te prace, które przed wojną latami oczekiwały na próżno na ujrzenie światła dziennego"[75], żadne z dzieł Lisieckiego nie zostało wydane. Brakło możliwości, a może nie było takiej potrzeby. Można natomiast stwierdzić, że Lisiecki po II wojnie przeniósł swoje naukowe uczucia z Platona na jego ucznia, gdyż w korespondencji z Archiwum PAN deklarował: „Arystotelesa kocham i lubię zgłębiać jego naukę"[76], dalej zaś dodawał: „Ale i Akademię kocham, bo hojnymi dotacjami swymi stała się moją Alma Mater, tj. karmiącą Matką. […] Niech więc żyje Polska Akademia Nauk i jej

[71] List O. Jurewicza do S. Lisieckiego z 4 IV 1959 r., APAN, III-14, 27, k. 11.
[72] List O. Jurewicza do S. Lisieckiego z 4 IV 1959 r., APAN, III-14, 27, k. 11.
[73] List do J. Dembowskiego z 22 VIII 1955, APAN, III-14, 29, k. 2; por. J. Dudziński, *Materiały Stanisława Lisieckiego*, APAN, III-14, k. 3.
[74] List S. Lisieckiego do J. Dembowskiego z 22 VIII 1955, APAN, III-14, 29, k. 2 v.
[75] List B. Bilińskiego do S. Lisieckiego z 23 X 1954 r., APAN, III-14, 25, k. 3.
[76] List S. Lisieckiego do Z. Kolankowskiego, dyrektora Archiwum PAN, 14 X 1955, APAN, III-14, 29, k. 3.

clarissimus Pan Prezes!"[77]. Mimo więc niespełnienia wszystkich swoich życzeń dotyczących publikacji jego prac czy przeprowadzki do Warszawy Lisiecki musiał wyraźnie odczuwać finansowe wsparcie, jakiego udzielała mu PAN. Działano m.in. w sprawie podniesienia wiekowemu już filologowi emerytury i renty, a sam Prezes PAN, T. Kotarbiński, napisał list poparcia dla próśb Lisieckich do Rady Narodowej w Łowiczu o przydzielenie im lepszego mieszkania[78]. Prośbom tym jednak nie uczyniono zadość, choć Lisiecki wciąż miał nadzieję na powrót do Warszawy, a swoje warunki mieszkaniowe w Łowiczu przedstawiał następująco: „Nora ponura i wilgotna o drewnianym suficie i nieotynkowanych ścianach, tak nisko położona, że pod drzwiami do wnętrza wciska się śnieg i woda – oto warunki, w jakich wśród mrozu muszę pracować, kocem przykryty"[79]. Narzekał też, że w Łowiczu nie mógł nawet kupić atramentu, po który trzeba było jeździć do stolicy.

Dodać jednak trzeba, że w Łowiczu Lisieccy mieszkali w sumie pod trzema adresami i to bez organizowania przeprowadzek. Tuż po wojnie ich adresem była ul. Piłsudskiego 12, którą jeszcze w 1945 r. przemianowano na Stalina, by wreszcie w efekcie odwilży stała się neutralną politycznie Podrzeczną. I właśnie w domu przy Podrzecznej Lisiecki zmarł 9 czerwca 1960 r.[80]

Przedstawienie takiej biografii zawsze rodzi kuszące pytania o to, jak mogłyby potoczyć się losy bohatera, gdyby jednak dokonał innych wyborów bądź gdyby fortuna postawiła na jego drodze nieco inne okoliczności. Nie występując ze stanu duchownego, mógł przecież zajmować się nauczaniem języków w którymś z seminariów duchownych i pracować naukowo, np. w dziedzinie patrystyki. Gdyby więcej życzliwości był mu okazał Sinko i wydał któryś z przełożonych przezeń dialogów, zwłaszcza taki, jakiego jeszcze nie przełożył wówczas Witwicki, Lisiecki miałby o wiele większe szanse na wejście do świata naukowego, a jeśli jego prace translatorskie nie wywołałyby pozytywnego oddźwięku, być może zrezygnowałby z poświęcania czasu Platonowi i z pożytkiem i zyskiem zajął się czymś innym. Tak się jednak nie stało, a owoce pracowitego żywota Lisieckiego zostały zamknięte w archiwalnych pudłach. Niebawem jednak, jak się wydaje, spełni się życzenie Lisieckiego, wyrażone w liście do Kota: „co dzień późno w noc pochłonięty jestem Platonem, o którego jednakże publikacji teraz być mowy nie może. O ile czasy się zmienią, przyj-

[77] List S. Lisieckiego do Z. Kolankowskiego, dyrektora Archiwum PAN, 14 X 1955, APAN, III-14, 29, k. 3.

[78] List T. Kotarbińskiego, Prezesa PAN do Prezydium PRN w Łowiczu z 3 V 1957 r., APAN, III-14, 25, k. 9; w innym liście Lisiecki określa Kotarbińskiego jako „swego dobrodzieja w naukowej dziedzinie" (list S. Lisieckiego do J. Dembowskiego z 22 VIII 1955, APAN, III-14, 29, k. 2 v).

[79] List S. Lisieckiego do B. Bilińskiego z 12 I 1954 r., APAN, III-14, 29, k. 1 *v*.

[80] J. Dudziński, *Materiały Stanisława Lisieckiego*, APAN, III-14, k. 3.

dzie może i na niego kolej”[81]. Czy czasy się zmieniły i stały się życzliwsze Platonowi, o tym będą mogli orzec przyszli historycy, niewątpliwie jednak pejzaż dziś dostępnych po polsku dialogów Platona poszerza się z każdym rokiem. Wśród tych przekładów swoje miejsce znajdą też te, których sumiennie i systematycznie, choć bez powodzenia, dokonywał w Dwudziestoleciu Stanisław Lisiecki, a które są obecnie przygotowywane do druku.

Bibliografia

Materiały archiwalne

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (APAN):
materiały M. Handelsmana (III-10, 325):
list S. Lisieckiego do M. Handelsmana z 23 III 1938 r.
materiały S. Lisieckiego (III-14):
J. Dudziński, *Materiały Stanisława Lisieckiego*, maszynopis.
III-14, 25: list B. Bilińskiego do S. Lisieckiego z 23 X 1954 r.; list T. Kotarbińskiego, Prezesa PAN do Prezydium PRN w Łowiczu z 3 V 1957 r.
III-14, 26: Wolna Wszechnica Polska. Plan wykładów i zajęć r. akad. 1926/27, semestr letni.
III-14, 27: list O. Jurewicza do S. Lisieckiego z 4 IV 1959 r.
III-14, 29: list S. Lisieckiego do B. Bilińskiego z 12 I 1954 r.; listy S. Lisieckiego do T. Sinki z 29 XII 1930, 22 III 1932, 15 III 1933 r.; list S. Lisieckiego do J. Dembowskiego z 22 VIII 1955 r.; list S. Lisieckiego do Z. Kolankowskiego, dyrektora Archiwum PAN z 14 X 1955 r.; list S. Lisieckiego do B. Bilińskiego z 12 I 1954 r.
Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (przyb. 160/83):
Listy S. Lisieckiego do S. Kota: 4 VI 1926, 13 XII 1926, 14 III 1927, 11 VIII 1927, 29 VIII 1927, 15 VIII 1928, 8 VII 1929 (dwa listy), 21 III 1932, 31 X 1932, [data dzienna nieustalona] pierwsza połowa 1933 r., 9 XI 1933 r.

Publikacje

Birkenmajer J., *Przekłady z literatury greckiej i łacińskiej (Plon piętnastolecia)*, „Przegląd Klasyczny” 1935 R. I, nr 1.
Błaszczyk L.T., *Filologia klasyczna na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1816-1915*, cz. II: *1862-1915*, Warszawa 2003.
Brodacka-Adamowicz E., *Ministrowie oświaty Drugiej Rzeczypospolitej. Okres rządów parlamentarnych (1918-1926)*, Siedlce 2010.
Ganszyniec R., *Rok filologiczny w Polsce (2)*, „Kwartalnik Klasyczny” 1928, R. II, z. 2.
Gromski J., *Ochota jako dzielnica m. st. Warszawy w latach 1916-1939*, [w:] *Dzieje Ochoty*, Warszawa 1973.
Habura A., *Stanisław Lisiecki – zapomniany chrześcijanin-platonik*, „Kronos” 53, 2/2020.
Habura A., *Stanisław Lisiecki wobec Platońskiej koncepcji „wędrówki dusz”*, „Studia z Historii Filozofii” 1(12)/2021.
Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj 1884-1940*, Warszawa 1991.

[81] List S. Lisieckiego do S. Kota z 31 X 1932 r.

Kot S., *Przedmowa*, [w:] *Źródła do historji wychowania (wybór)*, cz. I: *Od starożytnej Grecji do końca w. XVII*, red. S. Kot, Warszawa–Kraków–Lublin 1929.
Krzywobłocka B., *Konspiracyjna oświata i szkolnictwo na Ochocie w latach II wojny światowej*, [w:] *Dzieje Ochoty*, Warszawa 1973.
Kuliniak R., Pandura M., *Lwowskie seminarium arystotelesowskie Romana Witolda Ingardena z lat 1937-1938*, Kęty 2020.
Lisiecki S., *Die Gratia capitis in Christus nach der Summa Theologiae des Alexander von Hales*, „Jahrbuch für Philosophie und spekulative Theologie" 1913, 27.
Lisiecki S., *Nauka Platona o prabycie duszy*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1927.
Lisiecki S., *O Platonie, Arystotelesie i o sobie samym*, red. T. Mróz, Kęty 2021.
Lisiecki S., *Quid S. Ambrosius de SS. Eucharistia docuerit*, Vratislaviae 1910.
Lisiecki S., *Układ oraz zagadnienia w Platona Fedonie*, Warszawa 1927.
Majewski J.S., *Warszawa nieodbudowana. Lata dwudzieste*, Warszawa 2004.
Mróz T., *Historia i recepcja Antoniego Bronikowskiego tłumaczeń dialogów Platona*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" r. 59, 2014, nr 1.
Mróz T., *Platon w Polsce 1800-1950. Typy recepcji – autorzy – problemy*, Kęty 2012.
Mróz T., *Polish Studies on Plato under the Oppression of Censorship: Lutosławski – Lisiecki – Witwicki*, [w:] *Censorship, Politics and Oppression*, red. M. Maciejewska, W. Owczarski, Gdańsk 2018.
Mróz T., *Zapomniany historyk filozofii starożytnej: Stanisław Lisiecki (1872-1960)*, „Rocznik Historii Filozofii Polskiej" 2013, 6.
Parandowski J., *Juvenilia*, Warszawa 1960.
Parandowski J., *Wrześniowa noc*, Warszawa 1965.
Platon, *Fajdros*, tłum. W. Witwicki, Lwów 1918.
Platon, *Fedon*, tłum. W. Witwicki, Lwów–Warszawa 1925.
Pseudo-Plutarch, *O wychowaniu dzieci*, tłum. T. Krynicka, wstęp i komentarz S. Longosz, „Vox Patrum" 29, 2009.
Sinko T., *Literatura grecka*, t. 1, cz. 2, Kraków 1932.
„Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie" 1926, t. XXXI, nr 8.
Starnawski J., *Kulisy współpracy Stanisława Kota, redaktora Biblioteki Narodowej (1919-1939), z filologami klasycznymi i z neolatynistami w świetle archiwum redakcji w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Terminus" 1/2004.
Szarota T., *Życie codzienne Ochoty podczas okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Dzieje Ochoty*, Warszawa 1973.
Wilbrand W., *Lisiecki, St., Dr. theol., Quid S. Ambrosius de SS. Eucharistia…*, „Theologische Revue" t. XI (1912), nr 5.
Wroniszewski J.K., *Ruch oporu na Ochocie w latach 1939-1945*, [w:] *Dzieje Ochoty*, Warszawa 1973.
Wykaz członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za lata 1857-1945, oprac.: H. Jankowska, A. Król i in., [w:] *Veritate et Scientiae. Księga pamiątkowa w 125-lecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, red. A. Gąsiorowski, Warszawa-Poznań 1982.

STANISŁAW LISIECKI (1872-1960): SZKIC BIOGRAFICZNY

S t r e s z c z e n i e

Artykuł prezentuje najpełniejszą dotychczas biografię S. Lisieckiego, filologa klasycznego, tłumacza dzieł filozofów greckich i odstępcy od katolicyzmu. Tekst oparty jest w większości na materiałach archiwalnych z Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Biblioteki Jagiellońskiej i ze zbiorów prywatnych.
Słowa kluczowe: S. Lisiecki, Platon, Arystoteles, historia filozofii, historia studiów klasycznych

STANISŁAW LISIECKI (1872-1960):
A BIOGRAPHICAL SKETCH

Summary

S. Lisiecki's most complete biography so far is presented in this paper. He was a classics scholar, translator of works of Greek philosophers and a dissenter from Catholicism. The text is based mostly on archival sources of the Archive of the Polish Academy of Sciences, Jagiellonian Library and private collections.
Keywords: S. Lisiecki, Plato, Aristotle, history of philosophy, history of classical studies